

KATARZYNA WARMUZ

## Wyjące, pijane potwory – o wizerunku osób uzależnionych po transformacji

Wizerunek osoby uzależnionej jest dosyć trywialny: postrzega się ją jako osobę niewykształconą i o słabej woli, przegraną, najprawdopodobniej pochodzącą z rodziny robotniczej, często patologicznej. Klasa rządząca z rozmysłem posługuje się tym wyobrażeniem, co doskonale widać w aktualnych opiniach na temat programu „500+” lub innych programów socjalnych. Jednakże demystyfikacja wizerunku osoby uzależnionej od alkoholu to tylko wierzchołek góry lodowej – w artykule staram się przedstawić, w jaki sposób liberalne elity oraz usłużne im środki przekazu kształtują wyobrażenia na temat alkoholików, jak wpływają na ich życie oraz społeczny odbiór choroby alkoholowej.

**Słowa kluczowe:** transformacja ustrojowa, neoliberalizm, choroba alkoholowa, urasowienie, liberalny feminizm

Pod moim mieszkaniem zdarzyło się ostatnio coś, co mnie przeraziło... przez kilka godzin ktoś tam nieludzko wył (z przerwami) i tłukł się o ściany. Szczerze mówiąc bałam się zadzwonić po policję, bo sama nie jestem święta w bloku, robię głośne imprezy etc. :/ Na początku myślałam, że to osoba chora psychicznie, ze schizofrenią, na lekach etc. ma jakiś atak. Ale teraz myślę, że to mógł być alkoholik w jakiejś malignie. Wycie po prostu jak człowiek-pies. Przerazające. Czy to możliwe, że to był alkoholik? Że to alkoholizm się objawia w taki sposób? (Kołodziejczyk 2019)<sup>1</sup>

atomboy, z portalu polki.pl

Nie ulega wątpliwości, że choroba alkoholowa jest jednym z poważniejszych problemów społecznych<sup>2</sup>, a osoby uzależnione od alkoholu lub leczące się z alkoholizmu są często stygmatyzowane. Powstają co prawda kolejne kampanie społeczne, które mają na celu ograniczenie nadmiernego spożycia alkoholu, ale za sprawą prewencyjnych programów i operowania statystykami obraz osób uzależnionych od alkoholu nie ulega zmianie. Stereotypy dotyczące alkoholików, także tych trzeźwiejących, są dosyć trywialne: uważa się zwykle, że są to osoby niewykształcone, które nie potrafią kontrolować ilości wypijanego alkoholu i najprawdopodobniej pochodzą z rodzin robotniczych, często patologicznych. Ten wizerunek, nieustannie utrwalany przez media głównego nurtu, jest doskonale znany i umacniany w wyobrażeniach zbiorowości.

Demistyfikacja wyobrażeń społecznych nie jest jednak tym, co interesowałoby mnie w pierwszej kolejności. O wiele bardziej intrygujące wydaje mi się to, w jaki sposób obrazy wykreowane przez liberalną elitę oraz usłużne jej środki masowego przekazu wpływają na życie alkoholi-

1 Cytowane komentarze internautów zachowuję w oryginalnej pisowni.

2 Szacuje się, że nawet 800 tys. Polaków jest uzależnionych od alkoholu, natomiast picie 2–2,5 mln osób można określić jako szkodliwe i nadmierne (Jakubczyk i Wojnar 2012, 373–386) Według danych PARPA (Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych) w 2016 r. na jednego Polaka przypadało w ciągu roku średnio 9,37 litra 100-procentowego alkoholu; liczba ta wciąż rośnie (PARPA 2020).

ków i na ogólny społeczny stosunek do nich. W niniejszym artykule wykorzystałam wypowiedzi trzeźwiejących, mieszkających w mieście<sup>3</sup> alkoholików oraz komentarze anonimowych internautów, pozostawione pod artykułami dotyczącymi uzależnienia od alkoholu, które publikowane były w popularnych mediach internetowych. Na podstawie tych materiałów, wzbogaconych o literaturę socjologiczną i antropologiczną, starałam się wskazać na właściwe źródła i na funkcjonalność niektórych stereotypów, podkreślając przy tym, że to przyczyny natury ekonomicznej wpłynęły na pogłębienie się problemu alkoholizmu po transformacji ustrojowej w Polsce.

### Alkusy to patusy?

W publicznych dyskusjach uzależnienie od alkoholu jest zwykle ujmowane na dwa sposoby. Z jednej strony od kiedy większą wagę przykładają się do działań mających zapobiegać nałogom, alkoholizm częściej traktuje się jako chorobę, która może powodować nieodwracalne zmiany w psychice, ciele oraz w społecznych relacjach. Z drugiej strony alkoholików wciąż, niestety, utożsamia się z osobami pozbawionymi silnej woli i właśnie z tego powodu, zdaniem niektórych, wynikać ma uposiedzenie kontroli nad spożywaniem alkoholu („jeśli czujesz, że jesteś słaby, to w ogóle nie zaczynaj”, „wystarczy zlikwidować przyczynę picia i picie samo zniknie, ot tak – pstryk” (Dąbrowski 2018)). Co gorsza, w wyobra-

3 Na osobny artykuł zasługuje temat urasowienia mieszkańców wsi oraz zbadanie choroby alkoholowej w przestrzeniach wiejskich i po dawnych PGR-ach. Michał Buchowski jednoznacznie stwierdza, że w PRL-u sojusz robotniczo-rolniczy był socjalistycznym imaginariem – robotnicy przemysłowi uważali chłopów za „prostaków”, a „robotnicy wiejscy pracujący w sektorze nierolniczym postrzegają miejscowych pracowników byłych pegeerów jako nadużywającą alkoholu podrzędną grupę ludzi” (Buchowski 2008, 104). Orientalizm polski pogłębił się jeszcze bardziej po transformacji, a pionierzy neoliberalnej gospodarki, m.in. Jan Winiecki, uznali ludność byłych PGR-ów za zdemoralizowaną ustrojem socjalistycznym (Buchowski 2018, 209). Dokumentalny film *Arizona* przedstawia losy ludzi, którzy całe życie przepracowali w PGR-ach i na początku lat dziewięćdziesiątych stracili główne źródło utrzymania. W dokumencie kwestia alkoholu pojawia się nad wyraz często, właśnie jako remedium na ciężką sytuację ekonomiczną. Stygmatyzacja ludzi uzależnionych od alkoholu jest na wsi bardziej odczuwalna. Łukasz Wiczorek dobitnie stwierdza, że mieszkańcy wsi tak bardzo boją się ostracyzmu w swojej lokalnej społeczności, że gotowi są zrezygnować z leczenia (Wiczorek 2015, 109). Zatem problematyka uzależniania od alkoholu, jego ekonomicznego uwarunkowania oraz leczenia osób uzależnionych na obszarach byłych PGR-ów oraz wsi wydaje się być tematem wymagającym dalszych studiów.

zeniach polskiego społeczeństwa – także samych alkoholików – nieustannie krążą nie tylko stereotypy dotyczące psychologicznych predyspozycji osób uzależnionych, ale także klisze dotyczące zespołu ich cech fizycznych:

Poszłam do terapeuty i miałam nadzieję, że mi powie, nie wiem co, że jestem pół-alkoholiczką, taką prawie alkoholicką, że jeszcze nie muszę się leczyć. Myślałam, że umrę ze wstydu. Chciałam się wtedy gdzieś schować, zakopać pod ziemię. (W1)<sup>4</sup>

Na terapii grupowej terapeuta kazał nam napisać z czym się nam kojarzy słowo „alkoholik”. Najczęściej ludzie pisali takie skojarzenia jak żul, pijak, bezdomny, menel itd. (W4)

Moje wyobrażenie alkoholika kiedyś było takie, że alkoholik to człowiek z rynszotką, brudny i obdarty, z czerwonym nosem. Chciałam takiego człowieka wywalić z tramwaju lub autobusu, bo śmierdział, bo był żulem. (W7)

Dla mnie alkoholik to była sina, spuchnięta człowiekopodobna istota, siedząca w krzakach, pod monopolowym i chlejąca wszystko czym może zaspokoić swój głód. Takie skojarzenie mam od dzieciństwa, bo tak wyglądali ludzie w miejscu, w którym żyłam. Alkoholizm to był dla mnie kiedyś synonimem takich słów jak słabość, nieporadność, ucieczka, nieśmiałość, tchórzostwo. Uważałam, że sami alkoholicy są sami sobie winni. (W5)

Z wypowiedzi tych wyłania się bardzo precyzyjnie naszkicowany wizerunek alkoholika: to osoba (dodajmy, mężczyzna), której niekontrolowane spożywanie alkoholu sprawiło, że znalazła się na marginesie życia społecznego, a zatem to właśnie alkoholizm doprowadził ją do ekonomicznego wykluczenia.

Człowiek uzależniony od alkoholu postrzegany jest jako biedny, brudny i wykazujący animalistyczne cechy („ujada jak pies”, „człowiekopodobna istota”). Taki obraz osoby pijącej, który silnie powiązany został z wykluczeniem ekonomicznym (z tak właśnie ustawionym wektorem zależności: od nałogu do biedy), pozostaje u nas niezwykle żywy, co udowodniły zwłaszcza dyskusje wokół programu 500+ – mam tu na myśli agresywną nagonkę na beneficjentów tego właśnie transferu socjalnego. Ci, którzy nie borykają się ze znaczącymi problemami finansowymi

---

4 Cytaty oznaczone literą W odnoszą się do wywiadów przeprowadzonych przeze mnie na potrzeby artykułu. Wybrałam kobiety z klasy średniej (posiadające oszczędności, wykształcone, a także aktywne zawodowo), które są trzeźwiejącymi alkoholizkami.

– przede wszystkim przedstawiciele klasy średniej<sup>5</sup> – często twierdzą, że świadczenia nie są przeznaczane na podstawowe potrzeby dzieci, lecz na alkohol i inne używki: „odkąd (mamy – K.W.) 500+, jesteśmy w czołówce (w ilości wypijanego alkoholu – przyp. K.W.)”, „Sukces 500+. Głos nawalonego patola dziesięciolatka jest równoważny z głosem profesora. Kogo łatwiej przekonać do jedynie słusznej partii PiS?” „Teraz patola ma za co pić. Sąsiadka pracuje na porodówce i mówi, że rozmnaża się nam patola i więcej mamy dzieci z zespołem poalkoholowym” (Sulik 2018). To tylko kilka z licznych wypowiedzi, jakie można przeczytać pod artykułem dotyczącym ograniczenia sprzedaży alkoholu. Opinie tego rodzaju bardzo dobrze ilustrują, że w powszechnym przekonaniu osoba uboga i utrzymująca się z zasiłku nie myśli racjonalnie (tj. nie wyznaje liberalnych idei rządzących urynkowanym społeczeństwem), lecz targana jest przez zwierzęce, dzikie pragnienia („Piją i w pijanym widzie płodzą kolejne bachory, za które dostają kolejne 500+ i jest git!” [Maślak 2017]). Wypowiedzi internautów, nawiązujące do artykułów na temat alkoholizmu lub świadczeń społecznych, dowodzą, że polskie społeczeństwo nieustannie nawiedzane jest przez obraz osoby z klasy ludowej, która przepija wszelkie środki wypłacane jej w ramach programów socjalnych – nigdy nie inwestuje w swoje przedsiębiorcze „ja”, ani w rozwój intelektualny potomstwa („większość tych pieniędzy pójdzie niestety na alkohol i na zabawki typu nowy telewizor czy nowy smartfon – lepsza fura w ostateczności” [Chutnik 2017]).

Utrwalony w świadomości społecznej wizerunek alkoholika, jak będę argumentować, jest następstwem licznych mechanizmów dyscyplinujących, których najsilniejsze działanie odnotować można było w okresie transformacji ustrojowej. Boris Buden zauważa, że mieszkańcy krajów wschodnioeuropejskich w czasie tego procesu określani byli jako jednostki nieukształtowane, oglupione, niedostosowane do zachodnich standardów i rozleniwione przez system socjalistyczny (Buden 2012, 32–46). Podobne intuicje wyraziła Monika Bobako w artykule na temat urasawiania klasy ludowej (Bobako 2014)<sup>6</sup>. Autorka wskazuje, że „wytwa-

5 Pojęciami „klasy ludowej” i „klasy średniej” będę się posługiwała za Pierre'em Bourdieu (2005).

6 Kwestią tą zajmował się również Owen Jones. Brytyjski dziennikarz nie wprowadza jednak do swoich analiz słowa „urasawienie” (Bobako) czy „orientalizowanie” (Buchowski); posługuje się słowem „demonizowanie”, które mogłoby być pomocne przy ściślejszym opisywaniu animalistycznych porównań używanych przez klasę średnią (Jones 2012). Demonizacja taka ujawnia się również w przekazach mediów głównego nurtu. Michał Buchowski stwierdza, że podporządkowani przedstawiciele klasy ludowej, którzy upominają się o swoje prawa, muszą „uciekać się do radykalnych metod, w konsekwencji czego zarzuca się im demagogię.

Człowiek uzależniony od alkoholu postrzegany jest jako biedny, brudny i wykazujący animalistyczne cechy („ujada jak pies”, „człowiekopodobna istotna”). Taki obraz osoby pijącej, który silnie powiązany został z wykluczeniem ekonomicznym (z tak właśnie ustawionym wektorem zależności: od nałogu do biedy), pozostaje u nas niezwykle żywy, co udowodniły zwłaszcza dyskusje wokół programu 500+.

rzanie i esencjalizowanie pewnej charakterystyki upośledzonych ekonomicznie grup społecznych” ma legitymizować wyzysk i nierówności (Bobako 2014). Dzięki takiemu działaniu to właśnie esencjalne cechy mają się jawić jako determinujące wyzysk, a nie metody sprawowania władzy przez beneficjentów kapitalizmu. Praktyki te swoje apogeum osiągnęły po 1989 roku. Narrację ówczesnych liberalnych elit, dotyczącą tzw. „przeegranych polskiej transformacji”, streścić można krótko: zgodnie z nią są to ludzie, którzy „zatrzymali się w procesie ewolucji do kapitalistycznej normalności, nie nauczyli się pracować», nie dorastają do kapitalistycznych standardów pracy, są roszczeniowi, cechuje ich *alkoholizm*, skłonność do kradzieży i innych patologii [podkreśl. K.W.]” (Bobako 2014)<sup>7</sup>. Michał Buchowski, pisząc o orientalizowaniu klasy ludowej w latach dziewięćdziesiątych, odnotował:

„Kontrola jest skuteczna, kiedy udaje jej się wytworzyć typy, które esencjalizuje”. Wypełnia próżnię, która inaczej mogłaby zostać zagospodarowana przez inne wyobrażenia. Dyskursy hegemoniczne zdominowują to pole i racjonalnie ujarzmiają „nowych orientalnych Innych”. Wizerunki te nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Ich konstytutywna siła spoczywa w fakcie, że posiadają moc tworzenia społecznej różnicy. (Buchowski 2008, 106)

Powyższy fragment jest istotny dlatego, że wskazuje na fakt, iż potransformacyjna narracja o klasie ludowej jako klasie rozpitej, niewykształconej i niegotowej do wejścia w kapitalistyczny model produkcji podzieliła społeczeństwo na „wygranych” i „przeegranych”. Wraz z przemianami gospodarczymi pojawiła się nowa grupa społeczna – menedże-

---

Przedstawia się ich wówczas jako nieucywilizowanych i nieświadomych *nowego porządku*, przez co stają się *nowymi Innymi* transformacji” (Buchowski 2008, 101).

7 Należy zauważyć, że piętnowanie alkoholizmu jako „naturalnej” cechy ma swoją długą historię. Warto wspomnieć, że jeden z najbardziej rozpoznawalnych eugeników, Karl Person, wśród jednostek nieprzystosowanych do życia w społeczeństwie wymieniał m.in. alkoholików; w latach trzydziestych do podobnych wniosków doszli redaktorzy pisma *Nature* – wzmianka o alkoholikach pojawiła się w artykule dotyczącym ludzi, którzy powinni przejść przymusową sterylizację (Davis 1995, 35–37). Bobako wskazuje, że początki urasawiania klasy ludowej można datować na XIX wiek. Retoryka taka miała na celu „powstrzymanie klas niebezpiecznych przed wdarciem się na salony władzy i uzyskaniem praw obywatelskich”. W Polsce istniały ugrupowania higienistów, które walczyły z „szerzącymi się wśród biednych alkoholizmem, chorobami wenerycznymi i nadmierną dzietnością, proponując na przykład – obok pomocy finansowej i mieszkaniowej – wprowadzanie zakazu małżeństw między małowartościowymi segmentami populacji” (Bobako 2014).

rowie<sup>8</sup> – której zadaniem było wprowadzanie do miejsc pracy rozmaitych, często bezwzględnych, praktyk dyscyplinujących<sup>9</sup>. Mechanizmy te pozostawały w pełni kompatybilne z przekazami medialnymi, których celem było odpowiednie „wychowanie” Polaków<sup>10</sup>. Przede wszystkim jednak stawką tej gry było usprawiedliwienie wyzysku. Skoro według logiki liberalnej demokracji klasa ludowa nie potrafiła dostosować się do zachodnich norm, to przyczyn tego zjawiska należało szukać w genetycznych i psychologicznych czynnikach jej przedstawicieli i przedstawicieli. Nie jest przypadkiem, że to właśnie rozpowszechniana charakterystyka osoby uzależnionej od alkoholu w kompleksowy sposób opisuje człowieka z klasy ludowej zgodnie z potransformacyjnym paradygmatem: to osoba o słabej woli, niepotrafiąca kontrolować swoich żądz i pragnień. Liberalna retoryka doprowadziła ostatecznie do scalenia tych dwóch obrazów, pozwalając wyłonić się w społecznym dyskursie pewnej niebezpiecznej tautologii – alkoholik pochodzi z klasy ludowej, z kolei klasa ludowa to w większości alkoholicy.

Założenie, że istnieje silna korelacja między wizerunkiem przedstawiciela klasy ludowej i wizerunkiem osoby uzależnionej od alkoholu, znajduje swoje potwierdzenie w wypowiedziach trzeźwiejących alkoholików. Cytowane wyżej głosy wskazują na powszechnie znane ste-

---

8 Pojęciem „klasy menadżerskiej” (ang. PMC – *professional managerial class*) posługują się za Amber A'Lee Frost. Autorka określa ten termin jako rozszerzający definicję klasy średniej czynnik „zarządzania instytucjami” o osoby, będące na stanowiskach kierowniczych. Podobnie jak pojęcie „klasy średniej”, i to pojęcie jest niejednoznaczne: chodzi bowiem o to, że klasa menadżerska znajduje się pomiędzy pracownikami najemnymi i kapitalistami. Nie posiada ona środków produkcji oraz nie produkuje wartości dodatkowej (Frost 2019).

9 Elizabeth Dunn opisuje praktyki, których była świadkiem w rzeszowskiej fabryce: „Próbę uczynienia pracowników bardziej »elastycznymi« – co zwykle rozumiano jako nauczenie ich większej tolerancji dla ryzyka i niepewności zatrudnienia – zaczynało od umożliwienia im cielesnego »doświadczenia metafory« elastyczności. Organizatorzy takich programów edukacyjnych umieszczali kursantów na szczytach chwiejących się pali, zrzucali w przepaście i wywoływali w nich strach powodujący, że niektórzy całkiem dosłownie »robili w gacie«” (Dunn 2017, 38).

10 Takie książki jak *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji* Olgi Drendy, *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji* Magdaleny Szcześniak czy *Polskie Las Vegas i szwagier z Corelem* pod redakcją Lidii Klein jednoznacznie dowodzą, że transformacja ustrojowa nie była wyłącznie procesem gospodarczo-politycznym. Wraz ze zmianami zachodzącymi w tych sferach życia zaczęto też kreować „nowego”, zachodniego obywatela Europy za pomocą produkcji kulturowej: filmów (np. *Mów mi Rockefeller, Młode wilki, Pierwszy milion*), seriali (np. *Sukces...*, *W labiryncie, Tygrysy Europy*) czy prasy (*Twój Styl, Gazeta Wyborcza, Sukces*). Po zapoznaniu się z tymi produkcjami można łatwo dostrzec, jak radykalnie przeprogramowany miał wówczas zostać światopogląd Polaków.

reotypy dotyczące cech charakteru oraz wyglądu, które odnoszą się zarówno do osób uzależnionych, jak i wykluczonych ekonomicznie. Często to właśnie obrazy głęboko zakorzenione w społecznym imaginariu, a wykreowane przede wszystkim przez liberalne opowieści o klasie ludowej, sprawiają, że alkoholicy boją się skonfrontować ze swoim uzależnieniem:

To jest powszechny problem. Strach, wstyd, poczucie winy, stereotypy odwodzą ludzi przed pójściem po pomoc. Jak każdy miałam swoje stereotypowe wyobrażenia o alkoholikach. Mój ojciec był alkoholikiem, miałam nadzieję, że ja jeszcze nie jestem alkoholiką. Wolałam cierpieć w samotności, bo nie chciałam, żeby ktoś dowiedział się prawdy. Tak naprawdę to ja bałam się przyznać przed samą sobą, że jestem alkoholiką. (W2)

Jak bardzo wielu ludzi, miałam szkodliwy obraz alkoholika – alkoholikiem był mój ojciec, były partner. W moim mniemaniu alkoholikiem to mógł być tylko facet, który codziennie, od rana pije, jest agresywny, niezdolny do pracy, dziki i brutalny. Ja nie mogłam być alkoholiką, bo byłam wykształcona. (W10)

Na terapii grupowej terapeuta kazał nam napisać, z czym się nam kojarzy słowo „alkoholik”. Takie były odpowiedzi: żul, pijak, bezdomny, menel itd. Ale poznałam też ludzi, co to sami są alkoholikami, a mają firmy, drogie samochody i ciuchy. Mówią „alkoholizm to choroba demokratyczna” i ja się z nimi zgadzam, bo dotyka ona ludzi prostych, jak i wybitnie utalentowanych lub zamożnych. (W4)

Moje wyobrażenie alkoholika kiedyś było takie, że alkoholik to człowiek z rynszotką, brudny i obdarty, z czerwonym nosem. Chciałam takiego człowieka wywalić z tramwaju lub autobusu, bo śmierdział, bo był żulem. Miałem pracę, dom, samochód, ale ja niczym się nie różniłem od tego człowieka. Przecież mnie dzieliła cienka linia od tego człowieka. Moje myślenie uległo zmianie w konfrontacji z rzeczywistością. Poznałam ludzi ze wszystkich sfer i zrozumiałam, że ta choroba nie wybiera. Ona jest bardzo demokratyczna. (W7)

Po kilku latach od utraty pracy, co jak wiadomo, wiązało się z pogorszeniem się mojej sytuacji finansowej, zaczęłam pić tanią wódkę w melinach. Później przyszła pora na „efkę” i inne specyfiki. Wydaje ci się zawsze, że granica między tobą, a pijakiem spod mostów jest duża. To tylko wrażenie. (W4)

Powyższe wypowiedzi są interesujące z kilku powodów. Przyznanie się do choroby jest tożsame z przyznaniem się do porażki – przypisaniem sobie cech będących, zgodnie z dominującą narracją, „esencjalnymi” wyznacznikami niskiego statusu społecznego.



Tymczasem alkoholizm jest chorobą, która dotyka osób z różnych klas społecznych – o tym alkoholicy dowiadują się zwykle dopiero w trakcie trzeźwienia. Terapeuci właściwie nigdy nie zwracają uwagi na różnice w determinantach stojących za zachorowaniami osób wykluczonych ekonomicznie i dobrze sytuowanych<sup>11</sup> – a te mogą się okazać kluczowe również dla przebiegu leczenia.

## Potransformacyjne schorzenia

W tym punkcie rozważań nad korelacją choroby alkoholowej i czynnikami socjo-ekonomicznymi warto odnieść się do tez socjologów i psychiatrów, którzy w swoich pracach zajmują się zjawiskiem alkoholizmu. Z ich badań jasno wynika, że liberalna narracja demonizująca klasę ludową doskonale ukrywa fakt, iż to właśnie po transformacji znacznie wzrosło spożycie alkoholu w Polsce (PARPA 2010). Dyskursy antykomunistyczne, ślepo poddające krytyce właściwie wszystkie aspekty życia w Polsce Ludowej, doprowadziły do skrajnego zafałszowania obrazu rzeczywistości. Powszechnie panuje przekonanie, że przed rokiem 1989 Polacy pili zdecydowanie więcej niż po transformacji („pijany społeczeństwem łatwiej rządzić – już komuna o tym wiedziała” (Maślak 2017), „gdyby społeczeństwo nagle wytrzeźwiało, PRL-owi groziłby upadek” (Semczuk 2010). Co więcej, głównym argumentem świadczącym o całkowitej demoralizacji społeczeństwa w poprzednim ustroju ma być fakt, że „jeden punkt sprzedający alkohol przypadał [wówczas] na 631 osób” (Blinkiewicz 2014), podczas gdy w 2016 na jeden sklep sprzedający alkohol przypadały już jedynie 273 osoby (Zgliczyński 2018, 1). Za tezą

---

11 Jest to obiegowa opinia – w psychiatrii i psychologii w dalszym ciągu wiedzy prym freudowska, oparta na trójkącie rodzinnym analiza problemów, także w kwestii leczenia alkoholizmu. Źródła problemów dostrzega się w powierzchnowych czynnikach, m.in. w braku czasu na wypoczynek, relacjach z rodzicami i z rówieśnikami, w braku samoakceptacji, ale nie spogląda się na te czynniki jak na wypadkową systemu kapitalistycznego. Nieuwzględnienie kategorii klasy w trakcie terapii potęguje również uprzedzenia w relacji terapeuta-pacjent (Cole et al. 2014, 640–650). Brak klasowej analizy dostrzega się także przy samym etapie wyboru terapii – pacjent może zostać przydzielony do lepszej lub do gorszej grupy. Istnieje bowiem kilka form pomocy – państwowych lub prywatnych. Po pierwsze, wszystkie osoby, niezależnie od tego czy są ubezpieczone, czy nie, mogą skorzystać z państwowych poradni leczenia uzależnień. Jednak powstaje wiele ośrodków prywatnych, w których pobyt niekiedy przekracza kwotę kilku tysięcy – artykuły o poszczególnych ośrodkach same wskazują na wyższy standard takich placówek, bo są prywatne i z „lepszym” personelem medycznym.

o „rozpijaniu narodu” w czasach PRL-u przemawiać mają również statystyki dotyczące wpływów ze sprzedaży alkoholu do budżetu. W roku 1980 (roku największego spożycia alkoholu w Polsce Ludowej) wpływy te osiągnęły 14% (Strzyga 2012). Natomiast w roku 2015 wynosiły one już do ponad 17% (mb/ms 2017).

Przytoczenie danych procentowych nie ma tu na celu oddemonizowania czasów socjalistycznych. O wiele bardziej zależy mi na tym, by wykazać, że opisane wyżej stereotypy nie tylko skutkują podziałem na „wygranych” i „przegranych” polskiej transformacji, lecz przede wszystkim służą ukrywaniu materialnych uwarunkowań choroby alkoholowej. Obok zwolenników wolnego handlu, których działania poskutkowały zwiększającą się liczbą sklepów z koncesją na alkohol, niebagatelną rolę w kreowaniu nowych obyczajów picia odgrywać zaczęły również media. Nie ulega wątpliwości, że po wdrożeniu neoliberalnych ustaw zmieniła się nie tylko dystrybucja alkoholu – diametralnej zmianie uległ również ton artykułów prasowych czy transmisji telewizyjnych, przez co można odnieść wrażenie (słuszne zresztą) o stopniowym zanikaniu troski o zdrowie publiczne w czasach, gdy spożycie alkoholu znacząco rosło (Świątkiewicz 1997, 147). Kwestia spożycia alkoholu była podejmowana przez media niemal wyłącznie w kontekście analiz ekonomicznych lub afer korupcyjnych (przede wszystkim w związku z tzw. „schnapsgate”) (Świątkiewicz 1997, 148).

Klasa rządząca, dzieląca naród na jego lepszą i gorszą część, nie dostrzegała lub nie chciała dostrzec, że wraz z problemami społecznymi „wynikający[mi] z procesu transformacji ustrojowej, [takimi] jak bieda, bezrobocie, czy zorganizowan[a] przestępczość[ć]”, rośnie spożycie alkoholu (Sierosławski 1994, 329). Porównując spożycie alkoholu z roku 1989 (2,65 litra *per capita*) ze spożyciem alkoholu z roku 1993, odnotowano, że wzrosło ono o 80% (Sierosławski 1994, 329). Nic dziwnego zatem, że w latach dziewięćdziesiątych nastąpił znaczny wzrost zachorowalności na schorzenia związane z nadużywaniem alkoholu, takie jak psychozy alkoholowe, uzależnienia, marskość wątroby; o wiele częściej dochodziło wówczas do śmiertelnego zatrucia alkoholem; społecznych konsekwencji było więcej: nastąpił wzrost liczby pijanych kierowców oraz ludzi nietrzeźwych w miejscach publicznych (Sierosławski 1994, 333). Zmienił się również wzór picia. O ile w latach osiemdziesiątych trudniej było się przyznać do spożywania alkoholu w samotności, to dekadę później upowszechnił się u nas tzw. zachodni model picia, tj. w pojedynkę (Świątkiewicz 1997, 153). Należałoby również wspomnieć o nasilających się aktach przemocy, które pojawiają się po spożyciu alkoholu, również w kontekście przemocy domowej. Ze statystyk z Komendy

Porównując spożycie alkoholu z roku 1989 (2,65 litra *per capita*) ze spożyciem alkoholu z roku 1993, odnotowano, że wzrosło ono o 80% (Sierosławski 1994, 329). Nic dziwnego zatem, że w latach dziewięćdziesiątych nastąpił znaczny wzrost zachorowalności na schorzenia związane z nadużywaniem alkoholu.

Główniej Policji (na podstawie wypełnionych formularzy „Niebieskiej karty”) wynika, że w 2021 roku liczba osób, wobec których istnieje podejrzenie, że stosują przemoc w rodzinie i *znajdują się pod wpływem alkoholu* [podkreśl. K.W.], wynosiła ogółem 33 622 (w tym 1 831 kobiet, aż 31 769 mężczyzn i 22 nieletnich) (Komenda Główna Policji 2021). Jednakże w przypadku takich danych należy mieć zawsze na uwadze swoistą logikę rodzin alkoholowych: „w takich rodzinach przemoc jest szczególnie skrzętnie ukrywana, ponieważ obowiązują w nich *chroniące* rodzinę przed ujawnieniem jej problemów na zewnątrz trzy naczelne zasady wynikające ze współzależnienia – *nie mów, nie ufaj i nie odczuwaj*” (Frąckowiak i Motyka 2015, 320). O pośrednich konsekwencjach choroby alkoholowej wspominał w dalszej części artykułu.

Nieco wnikliwsze przyjrzenie się problemom wynikającym z szybkich i drastycznych zmian gospodarczych ostatecznie zawsze doprowadza nas do wniosku, że liberalna narracja na temat klasy ludowej i jej rzekomych naturalnych predyspozycji do uzależnień nie znajduje poparcia w faktach. Nie ulega wątpliwości, że wolnorynkowe idee, przeszczepione z Zachodu do byłego państwa socjalistycznego, musiały odcisnąć piętno na psychice tej części społeczeństwa, która w największym stopniu poddawana była manipulacjom (Pine 2001, 107). O takich skutkach transformacji od lat przypomina Jacek Moskalewicz. W wywiadzie opublikowanym na łamach *Kultury Liberalnej* socjolog i psychiatra wyraził istotną uwagę na temat kondycji mężczyzn po roku 1989:

w przypadku niepowodzenia kobiety mogą nadal znaleźć przystań w pozycji tradycyjnej – strażniczek ogniska domowego. Mężczyzna, który traci pracę, nie ma takiego schronienia. Picie staje się ostatnim tradycyjnym symbolem jego pozycji. Mężczyźni mają mniej – że tak powiem – stopni swobody w dostosowywaniu się do trudnych sytuacji. Dlatego też mają większe problemy z przejściem suchą stopą przez transformację. (Moskalewicz i Pucheja 2017)

Należy mieć na uwadze, że zmiany społeczno-ekonomiczne wpływały na poziom stresu, a zatem i na wzrost spożycia alkoholu oraz chorób spowodowanych przez nadmierne picie, zwłaszcza wśród mężczyzn (Moskalewicz et al. 2005, 1780). Sytuacja zmieniała się zatem w toku wdrażania neoliberalnych reform, które skutkowały wzrostem liczby bezrobotnych: w 1990 roku odsetek bezrobocia wynosił 6,5%, następnie wzrósł do poziomu 12,2% w 1991 roku, a w roku 1994 wynosił już 16% (Hardy 2012, 182). Warto podkreślić, że w najgorszej sytuacji znaleźli się pracownicy przemysłu ciężkiego oraz rolnicy, którzy stali się zdegradowaną grupą

zawodową (Hardy 2012, 120–121)<sup>12</sup>. Badania prowadzone przez sześć lat w Gdańsku pod koniec ostatniej dekady XX wieku wykazały, że bezrobotni mężczyźni, nawet ci, którzy stracili pracę tylko na chwilę, są bardziej narażeni na utratę zdrowia lub życia niż kobiety (Ejsmont et al. 2008, 142). Moskalewicz zauważa również, że po transformacji liczba samobójstw wśród mężczyzn wzrosła o 80% (Moskalewicz i Puchaja 2017). Pogarszający się stan zdrowia zarówno mężczyzn, jak i kobiet spowodowany był ekonomicznym „szokiem” – obserwowany po transformacji wzrost śmiertelności w Europie Wschodniej jest uważany za najwyższy od czasów II wojny światowej (Moskalewicz 2000, 584).

### Potransformacyjny kobiecy alkoholizm

Sięgając po *narzędzia szczęścia*, które złudnie obiecują kontrolę nad światem uczuć, ludzie wpadają w nałogowe pułapki i w końcu tracą nawet iluzję wolności. Ta ucieczka od wolności, prowadząca do uzależnienia, staje się współczesną wersją totalitarnego zniewolenia.

(Mellibruda i Sobolewska-Mellibruda 2006, 2)

W kontekście zmieniających się warunków życia w Polsce nie sposób nie wspomnieć o zmianach zachodzących w życiu kobiet w wyniku transformacji ustrojowej. Podczas gdy w czasach PRL-u istniały ruchy emancypacyjne kobiet, aktywnie działające w kampaniach antyalkoholowych (Kosiński 2008, 278), po 1989 roku zaimplementowano wersję feminizmu kompatybilną ze zmianami gospodarczymi. Ruch kobiecy utożsamiano odąd z liberalnym odłamem feminizmu, a wszelkie odchylenia w stronę feminizmu socjalnego traktowano jako przebrzmiały i komunistyczny przeżytek. Polskie przedstawicielki liberalizmu utrzymywały, że głównym problemem kobiet po transformacji była ich ograniczona

12 Warto w tym miejscu wspomnieć o niedawno wydanej książce *Ziemia jałowa* Magdaleny Okraski. Autorka przypomina, że degradacja przemysłu najbardziej odbiła się na peryferiach, czyli w miejscach zapomnianych przez duże ośrodki miejskie. Dlatego przy podawaniu statystyk dotyczących bezrobocia warto uwzględnić jego lokalne aspekty (degradację całych osiedli robotniczych) (Okraska 2018).

rola na rynku pracy, konieczność tkwienia w tradycyjnych rolach płciowych oraz brak wolności seksualnej. Praca domowa była tematem poruszonym przez feministki jedynie w zakresie dyskusji nad rolą matki Polki; nigdy nie dostrzegano tu wyzysku rozumianego w kategoriach nieodpłatnej pracy reprodukcją siły roboczą, niezbędnej dla funkcjonowania systemu kapitalistycznego. Mimo że działaczki te zachęcały kobiety do podejmowania aktywności zawodowej, nie zajmowały się one tematem narastającego bezrobocia wśród kobiet, które w 1993 roku wynosiło 14,9% (Czerwińska 1994, 10). Od początku transformacji istniała zresztą tendencja do pogłębiania się różnicy między zarejestrowanym bezrobociem wśród mężczyzn i kobiet, która w roku 1993 roku wyniosła 16%<sup>13</sup>. Liberalne feministki nie dostrzegały, że największym dramatem znaczącej większości polskich kobiet po 1989 roku nie był brak wolności w zakresie samorealizacji, lecz przede wszystkim brak środków materialnych do życia. Potransformacyjny ruch kobiecy za najistotniejszy punkt odniesienia obrał Stany Zjednoczone, a następnie starał się bezrefleksyjnie zaimportować do Polski rozwiązania polityczne lansowane tam przez uprzywilejowane kobiety z klasy średniej (Grabowska 2018, 33–44). Feministki nie kwestionowały reform gospodarczych wdrażanych w życie w czasie transformacji ustrojowej, a raczej „utożsamiały się z feminizmem liberalnym, pozostającym w zgodzie z kapitalizmem, który (...) został niejako zaprojektowany jako odpowiedni dla ruchów kobiecych w okresie transformacji” (Grabowska 2018, 38).

W trakcie prowadzonych badań pytałam respondentki nie tylko o stereotypy związane z alkoholizmem – interesowało mnie przede wszystkim porównanie tych właśnie stereotypów do ich sytuacji materialnej. Dlatego wybrałam kobiety aktualnie przynależące do klasy średniej i samodzielne pod względem finansowym. Wypowiedzi, które przytoczę, dobitnie wykazują, jak ideologia liberalnego feminizmu współgra z chorobą alkoholową:

Jak poszłam na terapię, to miałam 28 lat. Dla mnie to był wyrok. Alkoholikiem był mój ojciec, sąsiad, żule pod sklepem, ale nie ja. Byłam młoda, wykształcona

13 W ekspertyzie Agaty Czerwińskiej można przeczytać: „w grudniu 1990 roku stopa bezrobocia dla kobiet była wyższa o 24% od stopy bezrobocia dla mężczyzn, w grudniu 1991 roku – o 27%, a we wrześniu 1992 r. – blisko o 32%. Na koniec grudnia 1992 r. nadwyżka bezrobotnych kobiet nad mężczyznami wynosiła 16% (tzn. bezrobotne kobiety stanowiły 53,4% ogółem zarejestrowanych osób poszukujących pracy). Można więc stwierdzić, że w populacji bezrobotnych występuje przewaga bezrobotnych kobiet, przy czym przewaga ta wykazuje tendencję rosnącą i to z miesiąca na miesiąc” (Czerwińska 1994, 10).

i chciałam się jeszcze bawić, ale moje ostatnie picie to było chłanianie wódki w samotności, rzyganie i picie i tak na przemian. Do ostatniej chwili udajesz, że jeszcze będzie cię to wszystko cieszyć. Prawda jest taka, że jest coraz gorzej i szybko przestaje się być elegancką osobą z drinkiem w ręku. To obraz, do którego po pewnym czasie się już nie wraca, bo im coraz więcej i częściej pijesz, to życie przeradza się w koszmar i bliżej ci jest do tego gościa spod mostu. I co z tego, że masz kasę, jak tylko cienka linia dzieli cię od sprzedania wszystkiego za flaszkę? (W2)

Poszłam na terapię, jak miałam dwadzieścia kilka lat. Byłam wykształcona, ładna i zadbana. Ja do tego obrazka meneli nie pasowałam. Czułam się nie tylko inna, ale i lepsza. Tak wcale nie było. Trafiłam na leczenie w ostatniej [chronicznej – przyp. K.W.] fazie alkoholizmu, czyli kieliszek oddzielał mnie od śmierci. Ja nie chciałam umierać, więc chwyciłam się tych „żuli”. Co z tego, że byłam często jedyną dziewczyną na mitingach, skoro mieli coś, czego ja nie miałam. To oni się cieszyli życiem, nie ja. (W8)

Pamiętam, że strasznie się wstydziłam swojego alkoholizmu. Właściwie nikt nie wiedział o moim problemie. Sprawiałam wrażenie młodej, atrakcyjnej i niezależnej kobiety, która ma świetną pracę, własne mieszkanie. Po pracy gotuje, trenuje na siłowni, ma pomysł na biznes, chodzi na wydarzenia kulturalne. Dziewczyna, która do wszystkiego doszła sama. Tyle że nikt nie wiedział, że ta sama osoba codziennie, dzień w dzień, od kilkunastu lat zalewa się w trupa, budzi się z kacem, poczuciem wstydu i postanowieniem „jutro się nie napiję”. (W9)

Wszystkie wypowiedzi cechuje kilka istotnych aspektów. Po pierwsze, chorobę alkoholową utożsamia się z tzw. „marginielem społecznym”, osobami gorszymi, mniej wykształconymi, nieposiadającymi środków do życia. Jednak najwyrazistsza korelacja zachodzi między wykształceniem i byciem aktywną a brakiem przyzwolenia na nazwanie siebie „alkoholiczką”. W oczach badanych wyższy status społeczny, osiągnięty samodyscypliną, nie pozwala na przyznanie się do „porażki”, którą jest dla nich choroba alkoholowa – choroba osób o słabej woli i braku jakichkolwiek ambicji. Wcześniejsze wypowiedzi wskazują również na pewien istotny fakt – to właśnie przez tę niespójność osoby uzależnione nie sięgają po pomoc, jak również boją się ostracyzmu ze strony przedstawicieli swojej klasy społecznej.

Potwierdzeniem moich hipotez dotyczących powiększającego się problemu alkoholowego wśród kobiet lepiej sytuowanych są wnioski innych badaczek, m.in. Bożeny Kłós i Jacka Moskalewicza (Kłós 1997; Moskalewicz i Kukla 2017). Zauważają one bowiem, że po 1989 roku specyficznie rozumiana emancypacja kobiet spowodowała znaczący wzrost niekontrolowanego picia wśród wykształconych przedstawicielek

płci żeńskiej (Kłos 1997, 25). Według statystyk to właśnie kobiety z klasy średniej sięgają po alkohol częściej niż kobiety o niższym statusie społecznym (np. z wykształceniem podstawowym, na nisko płatnych stanowiskach) (Kłos 1997, 24). Obecnie, gdy media lub organizacje pożytku publicznego podejmują próby uwidocznienia problemu alkoholizmu wśród kobiet, do głosu dochodzą aktywistki i dziennikarki, które temat choroby alkoholowej wykorzystują do powierzchownej i dość bezproduktywnej walki z patriachatem. Według liberalnych feministek – lub szerzej: feministek stawiających politykę tożsamościową ponad polityką klasową – działania mające zapobiegać niekontrolowanemu picu kobiet są po prostu kolejnym narzędziem dyscyplinującym w patriarchalnym świecie. Przykładem tego typu działania jest kampania „10 dowodów” z 2019 roku, stworzona przez agencję Chromatique przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Wielkopolskiego. W oczach aktywistek feministycznych, skoncentrowanych wyłącznie na kwestii płciowej, kampania stanowi „zemst[ę] na kobietach. Za to, że ośmieliły się być samodzielne – również w sięganiu po alkohol” (Czarnacka 2018). Tymczasem po raz pierwszy od wielu lat kampania ta usiłowała uwidocznić przemilczany problem – konsumowania alkoholu w zaciszu domowym i ukrywania uzależnienia w sposób nieznanym uzależnionym mężczyznom (przez makijaż, perfumy, drogą garderobę). Spot mógł stać się punktem zwrotnym w narracji na temat kobiecego alkoholizmu. Stereotypowy obraz alkoholiczki z klasy ludowej zastąpiony został tu wizerunkiem osoby zadbanej i dobrze sytuowanej – mogłyśmy wówczas rozpocząć dyskusję nad przyczynami rosnącego poziomu alkoholizmu wśród przedstawicielek klasy średniej: permanentnie funkcjonujących pod presją narzucanej im konieczności samorealizacji, kojarzących picie w miejscach publicznych z pogardzanym przez nie „motłochem”, przemęczonych pracą i brakiem wsparcia emocjonalnego ze strony równie zajętych swoimi karierami zawodowymi partnerów i partnerek. Niestety, dyskusja została zduszona w zarodku. Najbardziej zadziwiający wydał się jednak argument Mai Staško, która wprost uznała, że kobiety piją mniej alkoholu od mężczyzn, zatem to właśnie do mężczyzn kampania powinna zostać skierowana (Staško 2018). Krytykowano również wydźwięk spotu – rzekomo sygnalizował on, że kobiety w przeciwieństwie do mężczyzn nie mogą „nawalić się jak meserszmit” (Książek 2018). Spierano się również o kwestie estetyczne, potępiając przy tym autorów kampanii za to, że porównali kobiece uzależnienie od alkoholu do przemocy domowej (Dzieciuchowicz 2018)<sup>14</sup>. Oczywiście żadna z publicystek nie wyszła

14 Tekst „A kto z nami nie wypije” rewiduje pogląd na temat szkodliwości

z propozycją bardziej radykalnej analizy kobiecego alkoholizmu, która pozwoliłaby na przykład zwrócić uwagę na materialne czynniki wpływające na zwiększającą się liczbę kobiet pijących w sposób ryzykowny.

W 2021 roku powstała kolejna kampania „Spełnione toasty”, która również została skierowana do kobiet uzależnionych lub nadużywających alkohol. Jednak w tej kampanii akcent postawiono na informacyjny wydźwięk kampanii, a nie na jej emocjonalny charakter. Tak jak w przypadku kampanii „10 dowodów”, i ta również została stworzona przez agencję Chromatique. Do jej powstania przyczyniło się wiele specjalistek, w tym celebrytki zmagające się z chorobą alkoholową. Pomimo nieprzychylnych artykułów publikowanych w 2019 roku, nie zmieniono przesłania spotów kampanii, jak również nie ugięto się pod naciskiem aktywistek.

### Alkoholicy nie zasługują na pomoc

Jak odnotowuje Łukasz Wieczorek, w ocenie terapeutów poradni uzależnień społeczeństwo akceptuje spożywanie alkoholu (Wieczorek 2015, 107). Nie ma w tym nic zaskakującego – istnieje przecież wiele przyspiewek, przysłów i powiedzeń wskazujących na afirmatywny stosunek Polaków do spożywania alkoholu. Co więcej, coraz więcej influencerów na Instagramie lub Tik Toku reklamuje mocne alkohole, choć Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi zakazuje takich praktyk<sup>15</sup>. Jest to na tyle niebezpieczne, że konta osób reklamujących alkohol na mediach społecznościowych normalizują spożycie alkoholu i, co więcej, opakowują praktykę spożywania napojów wysokoprocentowych w piękny i bogaty anturaż. Mimo że ustawa zakazuje reklamowania mocnych alkoholi i, pod pewnymi warunkami, piwa, to i tak wnioski zgłaszane przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych są umarzane przez prokuraturę. Umarzane są również sprawy dotyczące piwa bezalkoholowego. Faktem jest, że takie napoje nie zawierają alkoholu, ale, jak słusznie, wskazuje Rafał Brzóska, poprzez ich spożywanie młodzi ludzie nabywają złych nawyków. Staty-

---

kampanii „10 dowodów”: trzeźwiejące alkoholiczki sygnalizowały, że spot bardzo dobrze oddaje chorobę alkoholową oraz wpływ alkoholu na samoocenę. Jedna z bohaterek tekstu stwierdziła, że podczas czynnego picia w myślach często obrażała swoją osobę (Warmuz 2019, 2–6).

15 Przepisu tego czasem się nie przestrzega ze względu na rzekomy niepubliczny charakter kont w mediach społecznościowych. Zgodnie z tą logiką dane konto, mimo że obserwuje je, przypuścimy, milion osób, nadal jest kontem prywatnym (Soppa-Garstecka 2012).



styki są bezlitosne – wiek inicjacji alkoholowej obniża się, 26% piętnastolatków było pijanych co najmniej dwa razy w życiu (Klinger i Otto-Duszczuk 2018). Zatem reklamy i media nieprzestrzegające ustaleń wynikających z Ustawy powodują, że coraz więcej osób sięga po alkohol, który nierzadko jest przedstawiany jako „lekarstwo” na niepewność, nudę i nieśmiałość.

Społeczne postrzeganie osoby pijącej zmienia się jednak wtedy, gdy, po pierwsze, zaczyna ona stwarzać zagrożenie dla siebie i otoczenia, a po drugie, gdy jej picie staje się widoczne, naruszając przy tym sztywno określone konwenanse (Klinger i Otto-Duszczuk 2018). Alkoholik to zatem osoba, której uzależnienie powoduje szereg niebezpiecznych sytuacji. Za ich sprawą taka osoba staje się widoczna *jako* osoba uzależniona. Istotą choroby alkoholowej jest więc jej ukrywanie, co w moim przekonaniu jest ściśle związane ze stygmatyzacją osób uzależnionych, ogólną niechęcią społeczeństwa i – w polskich warunkach – z traktowaniem alkoholizmu jako cechy typowej dla tak zwanych „przeigranych transformacji”.

W *Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski* wskazane zostały obszary potencjalnego wykluczenia w latach 1996–2003. Obok wykluczonych ze względu na bezdomność, ubóstwo, pobyt w więzieniu, jako grupę objętą stygmatyzacją autorzy wymienili również alkoholików oraz narkomanów (Tarkowska 2006, 343). Rezultaty badań zaprezentowane w *Diagnozie społecznej 2005* ponownie ujmują osoby uzależnione jako grupę dotkniętą wykluczeniem (Tarkowska 2006, 344). Pesymistyczne diagnozy analiz społecznych z początku lat 2000 potwierdzają badania przeprowadzone dla Centrum Badań Opinii Społecznej. Wynika z nich, że osoby uzależnione są postrzegane mniej życzliwie niż osoby z niepełnosprawnością lub chore psychicznie (Wciórka i Wciórka 2000, 12). Tylko 14% osób ankietowanych stwierdziło, że ich stosunek do osób uzależnionych od alkoholu jest „życzliwy” – aż 64% badanych określiło swój stosunek do alkoholików jako „niechętny” (Wciórka i Wciórka 2000, 12).

Bardziej aktualne badania, bo z roku 2015 (raport z 2017 roku pomija kwestię stygmatyzacji), potwierdzają powyższe rozpoznania – osoby ankietowane wymieniły alkoholików jako grupę społeczną podlegającą mechanizmom wykluczenia (GUS 2015, 45). W szerokim ujęciu problem wydaje się zatem dość paradoksalny: nieustannie zwiększa się bowiem środki na zapobieganie alkoholizmowi wśród młodzieży, uświadamianie kierowców oraz kobiet w ciąży, ale zupełnie nie dostrzega się problemu społecznej niechęci do osób już uzależnionych. Mimo iż alkoholizm jest uznawany za problem istotny, to „w wymiarze instytu-

Mimo iż alkoholizm jest uznawany za problem istotny, to „w wymiarze instytucjonalnym stygmatyzacja wyraża się w przekonaniu, że leczenie odwykowe nie zasługuje na wysokie finansowanie”.

cyjnym stygmatyzacja wyraża się w przekonaniu, że leczenie odwykowe nie zasługuje na wysokie finansowanie” (Wieczorek 2015, 105). Potwierdzają to m.in. wyniki badań Głównego Urzędu Statystycznego. Osoby ankietowane miały wybrać trzy grupy społeczne, które powinny otrzymać pomoc społeczną – alkoholicy zostali wytypowani tylko przez 1,6% respondentów (GUS 2015, 36).

Kolejnym paradoksem jest również fakt, że Polacy, dostrzegając duży problem z alkoholizmem, nie zgadzają się równocześnie na wzrost ceny alkoholu (CBOS 2019, 8). Mimo że podatek z akcyzy zasila budżet państwa o niebagatelną kwotę 12 mld zł, to koszty społeczne poniesione z powodu bezpośrednich i pośrednich skutków nadużywania alkoholu wynoszą już 31 mld zł. Mowa tu nie tylko o leczeniu osób uzależnionych, które mogą liczyć na bezpłatną pomoc. Równie ważne są inne skutki, jak leczenie schorzeń wynikających z nadmiernego spożywania alkoholu (m.in. marskość wątroby, choroby układu krążeniowego, depresja; WHO 2018, 8–11) oraz schorzeń pośrednich (m.in. choroby weneryczne, gruźlica, wirusowe zapalenie wątroby; WHO 2018, 6–8), finansowanie terapii dla rodzin alkoholowych, osób współuzależnionych i dzieci DDA, dzieci chorujących na Alkoholowy Zespół Płodowy (FAS) oraz koszty związane ze szkodami spowodowanymi przez pijanych kierowców.

## Zakończenie

Hegemoniczna narracja neoliberalnej ideologii narzuciła polskiemu społeczeństwu określony wizerunek przedstawiciela Zachodu, który został precyzyjnie opisany przez Magdę Szcześniak w *Normach widzialności*. Autorka nakreśliła obraz potransformacyjnego „nowego” obywatela, odwołując się do produkcji kulturowej tamtych czasów. Seriale, filmy, prasa i reklamy konsekwentnie generowały i wzmacniały społeczne aspiracje, skłaniając odbiorców do konsumowania konkretnych towarów, ubierania się w drogą markową odzież, zachowywania się jak zachodni kapitaliści. Od Polaków oczekiwano siły, determinacji i sprytu na drodze do sukcesu, jednocześnie jednak nie zawsze obiecywano powodzenie w kwestii awansu społecznego:

Przeciwny kandydat na polskiego kapitalistę stoi po kostki w błocie, marznie na mrozie, siusia po okolicznych kłatkach. W nocy kupuje, w dzień sprzedaje. Ma stolik turystyczny, łóżko polowe, „walizkę”, potem namiot, potem drewnianą budę. Potem może sklepik albo hurtownię w mieszkaniu u cioci. (...) Najwyżej co dziesiąty, a może tylko co setny przemieści się w górę na społecznej drabinie:

otworzy prawdziwy sklep, założy firmę. Inni na zawsze zostaną na bazarach, wrócą do pracy najemnej albo, niestety, zasilą środowisko lumpów. Nie każdy może zostać biznesmenem, potrzeba do tego łutu szczęścia, wytrwałości, pracy, talentu. Cechy te nie są, jak się zdaje, rozsiane równomiernie w całej populacji. (Szcześniak 2016, 103–104)

Ten zaskakująco trzeźwy – jak na to medium – komentarz Danuty Zagrodzkiej, ale i nasiąknięty klasyzmem typowym dla środowiska *Gazety Wyborczej*, w dobry sposób oddaje kondycję Polaka po transformacji. Po serii dyscyplinujących doświadczeń można było zostać przedstawicielem klasy średniej, uprzywilejowanym obywatelem o cechach zachodnioeuropejskich. Z perspektywy czasu można oczywiście drwiąco komentować przymus naśladownictwa stylu życia zachodniej klasy średniej, dostrzegając przy tym propagandowy wymiar liberalnych idei i traktując przekazy medialne jako w niewielkim stopniu związane z życiem „zwykłych zjadaczy chleba” (Buchowski 2008, 101). Niemniej należy zdawać sobie sprawę, że ta hegemoniczna narracja lat 90-tych nadal służy jako narzędzie utrwalające podział na „wygranych” i „przegranych” polskiej transformacji. Ujawnia się to w dyskusjach na temat mieszkalnictwa, transferów socjalnych, strajków pracowników budżetówki, protestów rolników itd.

Właściwym celem mojego artykułu nie była dokładna eksplikacja determinantów stojących za wzrostem spożycia alkoholu po transformacji ustrojowej, ale raczej przeniesienie ciężaru odpowiedzialności za chorobę alkoholową z uzależnionych jednostek na szereg skomplikowanych i sprzężonych ze sobą czynników materialnych i dyskursywnych. Ekonomiczna degradacja pewnych grup społecznych jest tu oczywiście czynnikiem najważniejszym, musimy jednak pamiętać, że neoliberalne reformy nie mogłyby zostać łatwo zrealizowane, gdyby nie obietnice lepszego życia, jakie klasie ludowej składała narracja wytworzona przez klasy posiadające. Trudno mieć dziś wątpliwości co do tego, że swoisty dysonans poznawczy, powstały w wyniku zderzenia ideologii sukcesu z pogarszającymi się warunkami życia ogromnej grupy Polaków, odcisnął swoje piętno na społecznej *psyche*. Ci, którzy nie poddali się łatwo indoktrynacji lub nie doświadczyli awansu społecznego mimo usilnych starań, zostali w wyniku precyzyjnych praktyk dyskursywnych urasowani – stąd był już tylko krok do utożsamienia alkoholizmu z klasą ludową. Mieliśmy więc do czynienia z procesem tyleż okrutnym, co niezwykle skutecznym i opłacalnym dla nowych elit: alkoholizm stał się w powszechnej świadomości powodem, dla którego niektórzy obywatele – rzekomo z własnej winy – nie doświadczyli „postępu”.

Ruchem, który należałoby wykonać w pierwszej kolejności w celu obnażenia kłamstwa tej narracji, jest odwrócenie wektora społecznych konsekwencji: po pierwsze, potransformacyjny wzrost poziomu uzależnień wśród klasy ludowej jest wynikiem postępujących wywłaszczeń i dyskursywnej manipulacji klas posiadających. Po drugie, rosnący w latach dziewięćdziesiątych poziom uzależnień wśród dobrze sytuowanych kobiet analizować powinniśmy, kładąc silniejszy nacisk na dyskursywne praktyki dyscyplinujące (picie w ukryciu chroni przed społecznym utożsamieniem uzależnionej jednostki z klasą ludową; konieczność samorealizacji jako nieodłącznej części zachodniego stylu życia z kolei zwiększa poziom stresu). Materialistyczna historia uzależnień wciąż jest do napisania.

### Wykaz literatury:

- A'Lee Frost, Amber. 2019. "The Characterless Opportunism of the Managerial Class." *American Affairs* III(4): 126–139.
- Blinkiewicz, Anita. 2014. „»Na ogół piją prosto z butelki« – PRL na bani.” *Tygodnik TVP*. <https://tygodnik.tvp.pl/17932444/na-ogol-pija-prosto-z-butelki-prl-na-bani>
- Bobako, Monika. 2014. „Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie. Przypadek polski po 1989 roku.” Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0108Bobako2011.pdf>
- Bourdieu, Pierre. 2005. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Tłum. Piotr Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Buchowski, Michał. 2008. „Widmo orientalizmu w Europie. Od egzotycznego Innego do napiętnowanego swojego.” Tłum. Michalina Golinczak. *Recykling Idei* 10: 98–107.
- Buden, Boris. 2012. *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu*. Tłum. Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- CBOS. 2019. *Opinie Polaków o sprzedaży alkoholu*. Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Chutnik, Sylwia. 2017. „500 plus wyzwala demony.” *Wysokie Obcasy*. <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,21616650,500-plus-wyzwala-demony-chutnik.html>
- Czarnacka, Agata. 2018. „To nie jest kampania antyalkoholowa, to zemsta na kobietach. Za to, że odważyły się być samodzielne, także w sięganiu po alkohol.” *Wysokie Obcasy*. <http://www.wysokieobcasy.pl>

- pl/wysokie-obcasy/7,100865,23812552,to-nie-jest-kampania-anty-alkoholowa-to-zemsta-na-kobietach.html
- Czerwińska, Ewa. 1994. „Aktywność zawodowa kobiet.” *Informacja BSE* 192: 10–19.
- Dąbrowski, Bartosz. 2018. „Ani kropli alkoholu więcej? To już było. Niestety w Polsce leczenie metodą POP jest rzadkością.” *Tok FM*. <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103454,23315229,czy-da-sie-ograniczyc-picie-alkoholu-na-swiecie-ta-metoda-jest.html?v=1&obxx=23315229&offset=19#opinions>
- Davis, Lennard J. 1995. *Enforcing Normalcy: Disability, Deafness, and the Body*. London – New York: Verso.
- Dunn, Elizabeth. 2017. *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*. Tłum. Przemysław Sadura. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Dzieciuchowicz, Iga. 2018. „Kontrowersyjna kampania 10 dowodów. Agencja pisze, że to 10 dowodów na to, że kobiety są słabe, a w przemocy wiodą prym.” *Codziennik Feministyczny*. <http://codziennikfeministyczny.pl/kto-pozwolil-wypuscic-skandaliczna-kampanie-10-dowodow-okrutny-szkodliwy-pomysl/>
- Ejsmont, Jan, Leszek Zaborski, i Paweł Zagożdżon. 2008. „Survival and Cause-Specific Mortality Among Unemployed Individuals in Poland During Economic Transition.” *Journal of Public Health* 1(31): 138–146.
- Frąckowiak, Maciej, i Marek Motyka. 2015. „Charakterystyka problemów społecznych związanych z nadużywaniem alkoholu.” *Hygeia Public Health* 2(50): 314–322.
- Główny Urząd Statystyczny. 2017. *Jakość życia w Polsce w 2015 r. Wyniki badania spójności społecznej*. Warszawa: Studia i Analizy Statystyczne.
- Grabowska, Magdalena. 2008. *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hardy, Jane. 2012. *Nowy polski kapitalizm*. Tłum. Agata Czarnacka. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Jakubczyk, Andrzej, i Marcin Wojnar. 2012. „Całkowita abstynencja czy redukcja szkód – różne strategie uzależnienia od alkoholu w świetle badań i międzynarodowych zaleceń.” *Psychiatria Polska* 3(XLVI): 373–386.
- Jones, Owen. 2012. *Chavs – The Demonisation of the Working Class*. London – New York: Verso.
- Klinger, Klara, i Patrycja Otto-Duszczczyk. 2018. „Łatwiej walczyć z wiatrakami niż z reklamami alkoholu.” *Gazeta Prawna*. <https://>

- serwisy.gazetaprawna.pl/media/artykuly/1261920,reklamy-alkoholu-pozaprawem.html
- Kłos, Bożena. 1997. „Spożycie alkoholu w Polsce i w krajach europejskich.” *Informacja BSE* 497: 23–31.
- Kołodziejczyk, Iwona. 2009. „Objawy alkoholizmu.” *Polki*. <https://polki.pl/zdrowie/choroby,objawy-alkoholizmu,10289140,artykul.html>
- Komenda Główna Policji. „Przemoc w rodzinie (2011–2021).” <https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/201373,Przemoc-w-rodzinie-dane-od-2012-roku.html>
- Kosiński, Krzysztof. 2008. *Historia pijaństwa w czasach PRL: polityka, obyczaje, szara strefa, patologie*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Książek, Weronika. 2018. „10 dowodów na to, że to nie »alkohol traktuje kobiety gorzej«.” *Strajk.eu*. <https://strajk.eu/10-dowodow-na-to-ze-to-nie-alkohol-traktuje-kobiety-gorzej/>
- Maślak, Piotr. 2017. „Potężny wzrost spożycia alkoholu w Polsce. Terapeuta wskazuje na 500 +.” *Tok FM*. <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,130517,22679506,poteczny-wzrost-spozycia-alkoholu-mamy-500-jest-za-co-pic.html>
- mb/ms. 2017. „Coraz częściej sięgamy po alkohol. Miliardowe wpływy do budżetu.” *TVN 24*. <https://tvn24bis.pl/z-kraju,74/ministerstwo-zdrowia-o-spozyciu-alkoholu-i-leczeniu-odwykowym,725796.html>
- Mellibruda, Jerzy, i Zofia Sobolewska-Mellibruda. 2006. *Integracyjna psychoterapia uzależnień. Teoria i praktyka*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Moskalewicz, Jacek. 2000. “Alcohol in the Countries in Transition: The Polish Experience and the Wider Context.” *Contemporary Drug Problems* 3(27): 561–592. <https://doi.org/10.1177%2F009145090002700306>
- Moskalewicz, Jacek, Jakub Stokwiszewski, Daniel Rabczenko, i Bogdan Wojtyniak. 2005. „Gender Specific Mortality Associated with Alcohol Consumption in Poland in Transition.” *Addiction* 12(100): 1779–1789. <https://doi.org/10.1111/j.1360-0443.2005.01247.x>
- Moskalewicz, Jacek, i Adam Pucheja. 2017. „Za transformację płacą mężczyźni.” Rozmawia Adam Pucheja. *Kultura Liberalna*. <https://kulturaliberalna.pl/2017/04/18/moskalewicz-pucheja-zdrowie-psychiczne-ezop/>
- Moskalewicz, Jacek, i Jakub Kukła. 2017. „Rośnie spożycie alkoholu w Polsce. »Jest najwyższe od XIX wieku«.” Rozmawia Jakub Kukła. *Polskie Radio*. <https://www.polskieradio.pl/130/5925/Artykul/1752-804,Rosnie-spozycie-alkoholu-w-Polsce-Jest-najwyzsze-od-XIX-wieku>
- Okraska, Magdalena. 2018. *Ziemia jałowa. Opowieść o Zagłębiu*. Warszawa: Wydawnictwo Trzecia Strona.

- Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA). 2020. „Spożycie w litrach na jednego mieszkańca.” <http://www.parpa.pl/index.php/badania-i-informacje-statystyczne/statystyki>
- Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA). 2010. „Statystyki.” <http://www.parpa.pl/index.php/badania-i-informacje-statystyczne/statystyki>
- Pine, Frances. 2001. “Retreat to the Household? Gendered Domains in Postsocialist Poland.” W *Postsocialism: Ideals, Ideologies and Practices in Eurasia*, red. Chris M. Hann. London: Taylor & Francis Group.
- Semczuk, Przemysław. 2010. „»Alkoholu przed 13 nie podajemy«. Jak oni pili w PRL?” *Newsweek*. <https://www.newsweek.pl/polska/alkoholu-przed-13-nie-podajemy-jak-oni-pili-w-prl/2375cc0>
- Sierosławski, Janusz. 1994. „Zmiany wzorów picia w okresie transformacji społeczno-kulturowej.” *Alkoholizm i Narkomania* 3(17): 329–338.
- Soppa-Garstecka, Małgorzata. 2012. „Zasady reklamy alkoholi mocnych w mediach społecznościowych.” *Traple.pl*. <https://www.traple.pl/2021/04/12/zasady-reklamowania-mocnych-alkoholi-w-social-mediach/>
- Staśko, Maja. 2018. „Z seksistowską świnia się nie napijesz?” *Krytyka Polityczna*. <http://krytykapolityczna.pl/narkopolityka/polskienarko/z-seksistowska-swinia-sie-nie-napijesz/>
- Strzyga, Lucjan. 2012. „O alkoholowej sielance z czasów tow. Gierka i o tym, jak picie zmieniło się w chłanie.” *Polskatimes.pl*. <https://polskatimes.pl/o-alkoholowej-sielance-z-czasow-tow-gierka-i-o-tym-jak-picie-zmienilo-sie-w-chlanie/ar/720799>
- Sulik, Paweł. 2018. „Alkohol szkodzi. Jak przekonać o tym młodzież, która monopolowy 24h widzi na każdym rogu?” *Tok FM*. <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,130517,24000327,mlodzi-ludzie-widza-ze-na-kazdym-rogu-jest-sklep-alkoholowy.html>
- Świątkiewicz, Grażyna. 1997. „Ekonomiczno-społeczne uwarunkowania problemów związanych z alkoholem.” *Alkoholizm i Narkomania* 2(27): 147–161.
- Szcześniak, Magda. 2016. *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa: Fundacja BęcZmiana, Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Tarkowska, Elżbieta. 2006. „Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Konceptje i polskie problemy.” W *Współczesne społeczeństwo polskie: dynamika zmian*, red. Jacek Wasilewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Thompson, Mindi, Jacob Diestelmann, Odessa Cole, Abiola Keller, i Takuya

- Minami. 2014. "Influence of Social Class Perceptions on Attributions among Mental Health Practitioners." *Psychotherapy Research* 6(24): 640–650. <https://doi.org/10.1080/10503307.2013.873556>
- Warmuz, Katarzyna. 2019. „A kto z nami nie wypije.” *Równość* 1: 2–6.
- Wieczorek, Łukasz. 2015. „Stygmatyzacja osób uzależnionych od alkoholu oraz systemu leczenia uzależnień w Warszawie i w społeczności lokalnej.” *Alkoholizm i Narkomania* 2(28): 103–117. <https://doi.org/10.1016/j.alkona.2015.06.001>
- World Health Organization (WHO). 2018. *Global Status Report on Alcohol and Health*. Switzerland: World Health Organization.
- Zgliczyński, Wojciech Stefan. 2018. „Alkohol w Polsce.” *Biuro Analiz Sejmowych* 4(56).



KATARZYNA WARMUZ – była doktorantka w Instytucie Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych UŚ. Publikowała w czasopismach takich, jak *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, *Czas Kultury*, *Fragile*, *Opcje* i *artPAPIER*.

**Dane adresowe:**

**email:** natasza.warmuz@gmail.com

**Cytowanie:**

Warmuz, Katarzyna. 2022. „Wyjące, pijane potwory – o wizerunku osób uzależnionych po transformacji.” *Praktyka Teoretyczna* 3(45): 265–289.

**DOI:** 10.19195/prt.2022.3.11

**Author:** Katarzyna Warmuz

**Title:** Howling, Drunk Monsters – the Image of Addicts After the Period of Transformation

**Abstract:** The image of an addicted person is quite trivial: such people are perceived as uneducated and weak-willed people, losers, most likely coming from working-class and often pathological families. The ruling class uses this notion, which is seen in the current opinions on the “500+” programs or other social programs. However, the demystification of the image of a person addicted to alcohol is only the top of the iceberg – in this article, I would like to present how the social perceptions about alcoholics, created by liberal elites and the media serving them, affect the lives of alcoholics, their social perception and the difficulty of reaching for medical help in the fight against addiction.

**Keywords:** political transformation, neoliberalism, alcoholism, racialization, liberal feminism